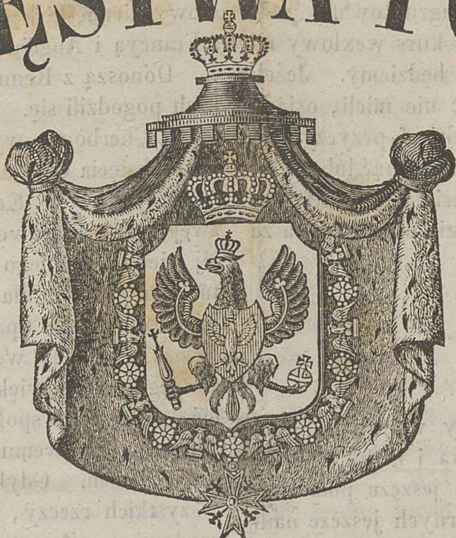
№. 190. w Sobotę dnia 16. Sierpnia 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Często już czyniono tę uwagę, że pomimo wszelkich postępów znajomości natury i nauk przyrodzonych w naszym czasie, zwykłe zjawiska powietrza, zamiana pór roku, temperatury lub nieba, jakkolwiek mają wpływ istotny na przemysł, zdrowie i dobry byt człowieka, wypływają jednakże z przyczyn dotąd nam prawie zupełnie nieznanych. Toż samo można powiedzieć o życiu ludów. Pomimo wszystkich dochodzeń ekonomistów politycznych, pomimo zbadania niektórych praw i zasad, według których odbywa się rozdział bogactw, dalecy jeszcze jesteśmy od uznania wszelkich przyczyn, które wywołują niezmierny ruch i byt dobry po chwilach stagnacji i najzupełniejszego upadku. Anglia jest właśnie krajem, w którym podobne zmiany nader jawnie i szybko po sobie następują, a wiele powodów wyraźnie objawiających się, do tego przyczyniają się. Niezmierny systemat fabryk stanowiący taki żywioł narodowego bogactwa, podległy jest z własnéj swéj natury wstrząśnieniom wynikającym z nadzwyczajnéj konkurencji, lub zagranicznych zakazów, lub też z przesileń handlowych. Z resztą we wszystkich przedsięwzięciach handlowych, anglicy są najodważniejszym narodem w Europie. Pieniądz kursuje tutaj z niesłychaną szybkością, i od najwyższego aż do najniższego nikt w ręku nie ma większéj summy jak konieczną na potrzeby jednego dnia lub tygodnia. Prawie wszystkie działania zwykłego życia odbywają się na kredyt, a ta elastyczność formy nadana wartościom, w jednéj chwili nabywa niezmiernéj rozległości, w drugiéj ścieśnić się może nadzwyczajnie.

Ale jak łatwo jest objaśnić to zjawisko faktami mniéj lub więcéj z sobą w związku stojącemi, tak trudno jest przecież w faktach tych uznać przyczyny panujące tych wahań. I tak rok dzisiejszy jest w całém znaczeniu najszczęśliwszym, jakiego Anglja kiedy doświadczyła. Ceny są niskie, zajęcia dosyć, nietylko cała ludność zajęta jest produkcją, ale jeszcze niezmierne summy wydają na nowe machiny i fabryki, przytém żądanie rozmaitego rodzaju wyrobów ciągle się powiększa, a ludzie z rzeczą obznajmieni oświadczają, że to żądanie jest zdrowém, nie zaś gorączką spekulacji. A jednakże wielkiéj części przyczyn, którym przypisujemy zwykle pomyślność narodową, albo nie widzimy albo też nawet uważać można ich działanie za nieprzyjazne. Prawie wszystkie kraje, z któremi Anglia handel prowadzi w ostatnich dwóch lub trzech latach podwyższyły cła wchodowe od jéj wyrobów. Handel z Brazylią w skutek wyexpirowania traktatu handlowego z tém państwem mocne szkody poniósł; handel z Stanami Zjednoczonemi nie podniósł się po klęsce otrzymanéj w skutek upadku amerykańskiego kredytu. W Francji, Niemczech, Hiszpanii spotyka Anglia wysokie taryfy i potężną konkurencję. Oprócz tego interesa rolnicze, które są podstawą arystokratycznéj części towarzystwa nie są wcale w kwitnącém stanie, a kapitalista w gruntach równie jak w papierach na próżno szuka większego procentu jak 3 od sta. Pomimo tego jednakże, nikt nie może zaprzeczyć pomyślności całego kraju, jeżeli wyjmiemy kilka hrabstw południowych. Każdy to czuje, każdy podług tego postępuje, albowiem w Anglii uczucie bogactwa wywołuje natychmiastowe jego użycie. Najwyraźniejsze objawienie tego uczucia widzimy w spekulacjach kolei żelaznych. Projektowano kolej za 160 miljonów funt. ster. (6,400 miljonów złp.) by te przyjęły do siebie zbytek bogactwa, który zniknie nim one jeszcze wejdą w użycie. Ale akcje idą w górę w miarę jak na targ przychodzą; pierwsi właściciele starają się tylko o kilka szylingów zysku na tém oszustwie i często przedsiębiercy już się zbogacili, nim jeszcze silna dłoń prawa dotknie te spekulacje. Postępowanie izby parów z bilami kolei żelaznéj ocaliło kraj. Parowie mniéj ulegają wpływowi spekulujących wyborców lub miejscowych interesów jak izba niższa i dla tego z surowością sprawiedliwą wykazali czczość i niedorzeczność niektórych z owych projektów. Ważniejsze zapewne zostaną odroczone i w przyszłym dopiero roku zatwierdzonemi zostaną.

Jeżeli kraj uniknął w tém wszystkiém straszliwéj reakcji i przesilenia pieniężnego, winien to bilowi handlowemu sir Roberta Peel z roku zeszłego; on to ograniczył wydanie pieniędzy papierowych przez banki prowincjonalne zmuszając do ogłaszań ciągłych summy podobnych pieniędzy w obieg puszczonéj. Bez tego wielkie nadużycia musiałyby nastąpić w tym rodzaju kredytu. Dziś to jest rzeczą niepodobną. Bogactwo Anglii nie jest

BALE NA WSI.

Powieść z życia dzisiejszego.

(Ciąg dalszy.)

Nie chcę ja tu rozprawy pisać o balach, bo do tego trzebaby szperać po starych szpargałach, choć przeszedłszy wszystkie festyny od greckich sympozjów, od rycerskich tańców i maskarad aż do naszych balów, o których powiedzieć można z jakiemś przysłowiem baliczek na mały stoliczek, mógłbym wprawdzie państwu nie mało czasu zabrać: powiem tylko, żeby bal na wsi opisać, trzeba zacząć od początku, a zatem od czasu przedbalowego. W mieście, w tém życiu kolejów żelaznych, mniéj są odznaczone te trzy epoki; w mieście każdy prędko ubrany przeleciał po bruku, i już jest na balu; bal się skończył, goście i gospodarstwo usnęli; nazajutrz drugi bal lub pogrzeb, opera lub szubienica; na wsi nic państwu nie pomoże, musimy jechać naprzód na bal, tak jak tylko co wyjechali pan Seweryn, bogaty obywatel z okolicy, z ubogim domowym gościem i dalekim krewnym panem Gustawem, któremu daje u siebie pomieszkanie i protekcye, i jaśnie wielmożnym hrabią Eugeniuszem, gościem z miasta przybyłym. Wyruszyli więc daléj po krótkiéj naradzie przy karczmie z wielkiem Franka zadowoleniem odbytéj, czyliby nie wstąpić do znajoméj sobie pani Marszałkowéj, lecz Eugeniusz nie był za tém; jadą więc i milczą, rzecz dziwna, że jadąc przez wieś, pan Eugeniusz czkawki nie dostał, bo tam na pagórku w półpałacyku marszałkowéj jest pokój wielki oświecony, a w tém pokoju przygotowanie najważniejsze do balu, a w tém pokoju cztery pań po części ubranych, po części ubierających się, rozmawiają między sobą o panu Eugeniuszu. Marszałkowa ma dobra, ma dom drewniany przyczepiony do kolumn pałacowych, ma długi i dwie córek, które już dawno doście gle nie poszły dotąd za mąż, bo zrobiły jak twierdzą same, wotum nie wchodzenia w niebezpieczny stan małżeński — oczywiście dopóki się kto nie trafi. Pan Eugeniusz, jest bogaty młodzieniec ze stolicy, a chociaż przybył z gotowym już projektem żenienia się jak powiadają, trzeba zaś wiedzieć, że na wsi to powiadają jest zupełnie inne jak w mieście: w mieście powierzchownie tylko rozpowiadają o rzeczy, na wsi do dna zgłębiają każdą wiadomość, niezatrudnionemi językami dokopują się aż do calcu do prawdy, która na końcu jak bajka wygląda przecie.

Ja wątpię, żeby ten światowy pan Eugeniusz, rzekła starsza córka Elżbieta, po chrzcie Iza w świecie dla tego, że w okolicy sławna pięknością księżniczka Izą się zwała; mógł zrobić tak zły wybór jak mu przypisują...

Panna Aniela jestto ładne zapewne stworzenie, ale szlachcianeczka straszna.

I owszem, ojciec jéj był podsędkiem latyczewskim, przerwała mowę czwarta w towarzystwie niewiasta, która nie zdawała się być do balu przeznaczona, ani twarzą, ani ubiorem.

Fi! jakteż ciocia bredzi, to aż brzydko słuchać; podsędek jakiś!. hrabia z podsędkówną; nie powiem dodała, i urwała, a oczy w dół spuszczono przebiegły fałdy białéj sukni, z któréj twarz więcéj jak śniada panny Izy wyglądała jak mucha z mleka.

Zapewne ma fille! i projekta równie są daremne jenerałowéj, któréj bal dzisiejszy nie bez politycznéj tendencji. Marszałkowa trzeba wiedzieć namiętnie lubiła czytać gazety, a w nich najwięcéj przypadały jéj do smaku parlamentowe dyskursie...

Co! długa jenerałówna dla pana Eugeniusza, wrzasnęła piskliwym dyszkantem druga córka marszałkowéj szeroka, niska i rumiana panna Olga wpatrując się z upodobaniem w zwierciadło.

bańką mydlaną jak w r. 1825, nie są to asygnaty w 1790, lub papiery Lawa; rzeczywiste pieniądze kraju w kruszczach, jako ugruntowana podstawa znoszone są do piwnic banku angielskiego i dopóki kurs wexlowy na korzyść tego kraju istnieć będzie, ten zabytek ciągle czuć będziemy. Jeżeli przypływ nagle opadnie wówczas ci, którzy wprzód nic nie mieli, osiądą na piasku równie ubogimi jak wprzody; ale nie widać żadnych przyczyn do lękania się spekulacji, które stałym kredytem mógłyby wstrząsnąć lub uczciwym spekulacjom zaszkodzić. — Wprawdzie handel kolei żelaznych zostanie dotknięty nagłym przestrachem, ale to tylko będzie słuszna kara za niedorzeczne projekta.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Warszawa, d. 24. Lipca. — Rossya czuje równy wstręt do filologii, jak do filozofii. Nie może ona lubić nauk, języka i historyi ludu, który jak Grecy uwielbiali wolność, lub jak Rzymianie jeszcze pod cesarzami mieli historyka Tacyta. Warszawa posiada wybornych jeszcze nauczycieli starożytnych języków, którzy w Warszawie i Wilnie słuchali jeszcze starożytnych języków pod Grodkiem, Zinserlingiem, Jacobim i t. d., ale nie mogą nabytych nauk i zasad publicznie wykładać, lecz tylko są ograniczeni na ciche prace we własnych mieszkaniach. Rozdziały ze starożytnych pisarzy są przepisane, które młodzieży czytać wolno, a dla większego bezpieczeństwa wydania ich skrócono, powyrzucano o wolności mówiące miejsca, lub zupełnie autorów przerobiono na krój rossyjski. Tak też ukazał się Eutropiusz w rossyjskim ubiorze a tak obcięty, iż już sam z siebie chudy autor zamieniony został na prawdziwy szkielet, chcąc zapewne obudzić wstręt młodzieży do starożytności rzymskich. Słowo libertas, plebisscitum, voluntas populi, wyrzucono, a w miejsce ich inne powkładano np. voluntas gubernatoris; — wyraz tyrannus wszędzie wyrzucono, a Caligula i Nero wystawieni są tam jak jagnięta niewinne. Gaz. Wr.

Francya.

Paryż, d. 5. Sierpnia. — Presse zapełniła znowu całą stronę rozprawami o gazeciarstwie. Interesowniejszy jednakże jest artykuł wstępny umieszczony w Constitutionelu o wydaleniu z Berlina badeńskich deputowanych Itzsteina i Heckera, w którym to artykule wystąpienie pana Arnim z ministeryum przypisuje autor różnicy zdań jaka z powodu tego przypadku zachodziła pomiędzy panem Buelow a p. Arnim.

Legentil i Goldenberg wysłani do Berlina przez ministra handlu, aby przypatrzyć się wystawie przemysłu związku niemieckiego handlowego, zdali sprawę z swego posłannictwa, które daje powód Dziennikowi Sporów do uwag, świadczących o sprawiedliwszém zapatrywaniu się Francuzów na wyroby zagraniczne i na rzeczony związek handlowy. Niemieckie rządy, mówi ta gazeta, zapatrują się na przemysł z całą troskliwością dobrych rządów. Niemiecki przemysł jest młodszym od francuzkiego, nie rozrządza też tak wielkiemi kapitałami co drugi; wiele jednak okoliczności sprzyja jemu, iż w niektórych gałęziach dochodzi do naszej doskonałości. Między okolicznościami podać należy rozległość miejsc sprzedaży. W tym względzie nie mają Niemcy czego zazdrościć Francyi. Co się tycze robotników niemieckich, ci daleko więcéj umieją niż francuzcy. Rzadko z nich natrafić, którzyby nie umieli czytać i pisać. Pełno w Niemczech jest szkół rzemieślniczych; fabrykanci starają się o własne wykształcenie i o swych robotników; a co do produkcyi niedługo dorównają francuzkim. Podług tego spodziewać się należy świetnych wypadków. Jednem słowem związek handlowy niemiecki będzie wkrótce siłą przemysłową, która w zawody pójdzie z Francyą i Anglią.

Donoszą z Rennes, że artylerzyści z piechotą po kilkodniowych walkach pogodzili się.

Z Cherbourg wypłynęła gabara »Marsouin« do Havre, aby tam zabrać statuę księcia Orleanu na pokład, przeznaczoną do Algieru.

Czytamy w Echo: Restauracya równie jak rząd lipcowy mogła ku swéj korzyści powoływać się na postępowe powiększanie zamian w czasie jéj pietnastoletniego panowania. Rok 1829. był rokiem najbardziéj kwitnącym. Czyż dla tego restauracya stała się bardziéj popularną, czyż to jéj przeszkodziło upaść w 1830 roku? Albowiem restauracya tak jak i system dzisiejszy wcale nie przyczyniła się do powiększania ruchu przemysłowego, nie powiększyła wcale u nas popędu do wynalazków i wydoskonaleń. Dzisiejsze społeczeństwo nie czeka na popęd ze strony rządu, ono posłusznem jest swemu własnemu ruchowi, porusza się własną siłą, żyje własném życiem. Gdyby nie te wstrząśnienia gwałtowne, które zmieniają bieg wszystkich rzeczy, małoby dbało ono o intrygi polityczne poniżające sfery rządowe. — Zresztą zobaczemy, gdzie rozumowanie doprowadziłoby dzienniki gabinetowe. Jeżeli Journal des Débats chce koniecznie powiązać z rządami pana Guizot i jego kolegów całe powiększenie handlowego ruchu w 1844., tutaj także szukać powinien i przyczym upadku handlu, objawionego w 1842. Pan Guizot dziś nie może zasługiwać na pochwały, nie zasłużywszy lat temu dwa na na nagany. Jeżeli cyfry urzędowe usprawiedliwiają jego dzisiejszą politykę, a zatém w 1842 roku potępiają go. Otóż ponieważ polityka pana Guizot, która wiecznie jest tąż samą, nie mogła wydać tak odmiennych wypadków, przeto wnosić musimy, że on żadnéj roli nie gra w tym ruchu wznoszenia się i opadania dotykającym nasz handel. Jednakże mogą się znajdować wypadki, w których minister może się szczycić, że się przyczynił do rozwinięcia handlu; tak n. p. gdyby przez zręczność swéj dyplomacyi otworzył nowe targi dla wyrobów swego kraju. Ale napróżnobyśmy szukali nowych dróg otwartych przez rząd dla naszego wywozu; za to znajdziemy dobre miejsca odbytu, z których korzystaliśmy dotąd, a które teraz zmniejszyły się. Brazylia, La-Plata, Mexyk, Niemcy, Belgia nałożyły nowe cła na nasze wyroby. Tak więc, jeżeli pomyślność handlowa rozwinęła się wśród tych okoliczności, musimy powiedzieć, że nie w skutek zręczności, ale pomimo niedbalstwa gabinetu.

Teraz słowo jedno o tym wzroście, który wielkim się zdaje w tabelli administracyi komor. Potrzeba koniecznie ogołocić cyfry urzędowe z téj ułudy, jaką wykazy komor je otaczają. Użyto tam fantasmagoryi, która blednieje niezmiernie jak tylko zajaśnieje światło prawdy. W języku komor, wartości urzędowe są wartościami rzeczywistemi. To znaczy, że w zwykłym etacie komor nadają towarom przywiezionym i wywiezionym nie tę wartość, jaką mają w handlu w chwili ich przywozu lub wywozu, ale wartość ktòrąby miały, gdyby kurs z 1826 roku pozostał ten sam. Téj saméj metody trzymają się, aby mieć liczby porównawcze. Ale z tego widzimy, że w ten sposób otrzymują porównania ilości nie zaś wartości. Z tego pojmujemy, że wartości urzędowe jako wartości są zupełnie fałszywe, szczególniéj co do wywozu. Towary przez nas wywożone jako wyroby od lat 20 nadzwyczajnie zniżyły swą cenę w skutek ulepszeń i ułatwień zaprowadzonych z postępem czasu w fabrykacyi. W skutek tego być bardzo może, że gdy nam rząd mówi, iż nasz wywóz się powiększa, on może się zmniejszać w rzeczy samej. Jeden z bardzo szanownych rękodzielników utrzymuje, że wartości wywozu przez rząd podawane, są dwa razy wyższemi jak rze-

---

To bardzo do rzeczy osoba, i doskonale ułożona, podobniusienka do babki swojéj wojewodzianki bełzkiéj, przy któréj miałam zaszczyt być przez lat cztery jako panna respektowa.

Niech też siostra przestanie raz gadać takie niedorzeczności, i te swoje dawne czasy zostawi w spokoju; my w dzisiejszym żyjemy.

Lepiéj przecie było dawniéj za świętéj pamięci wojewody ruskiego.

O! widać to krzyknęła panna Olga; widać to po cioci; i śmiejąc się naciągała z ciężką biedą rękawiczki na tłuste i czerwone ręce, które dziwnie wdzięcznie zpod krótkich dobywały się rękawów.

Ani podsędkówna, ani jenerałówna! zadumana wyrzekła marszałkowa; jedźmy na bal mes filles, ja w tém! zostawcie to mojemu doświadczeniu et à mon savoir faire: czyliż nie będzie miał do wyboru, dodała z dowcipnym uśmiechem, wdzięki brunetki czy blondynki. Panna Olga była rada, ale rudziuteńka. Uśmiechnęły się córki; allons maman!. I wlazły w powóz na saniach do arki Noego podobny, i powlekły się trzęsąc się od dwudziesto stopniowego zimna o dwie mile na bal. A ciotunia kiwnęła głową za niemi, oj ta francuzczyzna! i majątek Polski poszedł, i mężów nie ma, a ja głupia u nich!.. Ciotka siedziała tak u nich na łasce jak Gustaw u pana Seweryna; gorzka łaska i gorzki chleb; ta stara, a tamten młody, oboje bez majątku znosić muszą cudze widzimisię; tu pamiątki stare, tam marzenia młodzieńcze w poniewierce u płaskiéj głupoty: bo świat teraźniejszością stoi; na co mu pamiątek, te do kronik należą; na co mu marzeń poetycznych w przyszłość wskakujących, te do kalendarza dobre: dzisiaj potrzeba złota i kwita!..

Jadą sanie kryte i nie kryte, karyty, budy i kocze na bal do jenerałostwa; a na przodzie dobijają się jak mogą sanie, któremi kieruje mądry Franek; ciemno już choć oko wykół, zawierucha miecie śniegiem w same oczy; nie znać drogi, konie już ustają, a mróz się wyiskrzył, a wiatr zięśbi aż do kości; jadą z niebezpieczeństwem nosów, uszów, bród i nóg obojéj płci goście na bal do jenerałostwa. Błądzą po wertepach, przeklinają, wrzeszczą, piszczą nie ludzkiemi głosy, wtórują dzwonieniem zębów, ale jadą zawzięci goście na bal do jenerałostwa. Gdyby można wznieść się balonem, sztucznym światłem oświecić całą okolicę, i przy wygodnym piecyku z góry spojrzeć na błonia okalające wioskę jeneralską, cóżby to był za pocieszny widok! tego ludzkiego mrówiska ciągnącego wszelakiemi powozami do średniego punktu na bal, w strojach żartujących z téj zimy naszéj, w strojach godnych południa, jak się krzyżują po polach, omijają jedni drugich, jakby grali w ciuciubabkę, posinieli od zimna, myślą o tańcach, a z dala z jarów zasypanych śniegiem głodne wilki wietrzą balowych gości, oczekując czyli przypadek jaki nie obdarzy ich balowym przysmaczkiem, a groźnym wyciem wtorują stepowemu wiatrowi, który głosem to ponurym to piskliwym zdaje się grozić i szydzić razem z tego ludzkiego szaleństwa! Ciemna noc dawno nastała, dawno już pogasły światła po wioskach okolicznych, a balowi goście suną się jeszcze na bal do jenerałostwa!...

W imę ojca i syna i ducha świętego! rzekł nareszcie Franek pobożnie, otóż przecie Garbińce.

Widzę już światła rzekł pan Seweryn.

Do dworu zajedziemy? dodał wpółgłosem Gustaw, którego wszystkie już najognistsze marzenia pomarzły pod lekkim płaszczem, dałkiem wspaniałego kuzynka.

Ale gdzież tam! muszą być przygotowane jakie stancie gościnne; przeszłego roku stałem w izdebce pisarza gorzelnianego.

Czy co roku daje jenerał bale, zapytał hrabia Eugeniusz?

Co roku prawie!

czywistość. Cokolwiek bądź z tego wszystkiego wypadnie, że obliczenia przez rząd podane są fałszywe i że za ich pomocą niepodobna mieć wyobrażenia zupełnego o naszym handlu; wnioskować należy jednakże, że wcale się nie powiększył co do wartości.

Corsaire powiada: hrabia Paryża (następca tronu francuzkiego) ma te raz w swoim szóstym roku wszystkie zęby mleczne i czterech adjutantów. Pierwszy uczy go bawić się drewnianym pałaszem, drugi na koniku drewnianym się chuźdać, trzeci ustawiać żołnierzy ołowianych, a czwarty stawiać bastylie z pierników. Małe te instrukcye wojskowe kosztują państwo 40,000 fr. rocznie.

A n g l i a.

Londyn, d. 8. Sierpnia. — Królowa przybyła dzisiaj w południe w towarzystwie swego męża z wyspy Wight do pałacu Buckingham i potwierdziła na tajnéj radzie mowę, którą mieć będzie przy prorogacyi parlamentu. Uroczystość zamknięcia izb odbędzie się jak zwyczajnie po drugiéj godzinie z południa d. 9. Sierpnia.

Nowe nieszczęście wydarzyło się na kolei żelaznéj północno-wschodniéj wiodącéj do Cambridge. Szyna żelazna na torze pękła właśnie, kiedy pociąg przebywał przez przekop ziemny. Lokomotywa wypadła z toru i wyrzuciła jednego z podpalaczy. Inżynier złamał ramie i mnóstwo innych osób uległo podobnemu nieszczęściu.

Według co dopiero ogłoszonego urzędowego sprawozdania przychód Anglii wynosił w tym roku 53,995,804, rozchód zaś 50,524,683 funtów szterlingów. Przewyżka dochodu wynosi zatem 3,471,121 funt. szterl.

Jak donosi Globe, obawiają się nieomal wszędzie w Anglii o tegoroczne żniwa dla niepogody, od trzech tygodni już trwającéj. Dziennik ten utrzymuje, że znacznego będzie pewnie potrzeba dowozu zboża z zagranicy, i uskarża się przy téj sposobności na prawa zbożowe, które znaczne znowu koszta na kraj sprowadzą.

Król hollenderski siadł w Woolwich na okręt dziś o trzeciéj godzinie po południu, udając się do Rotterdamu.

Poseł pruski przy dworze tutejszym p. Bunsen odjechał przez Antwerpią do Stolzenfels.

Nasz poseł w Madrycie Bulwer wróci w końcu tygodnia na swoje stanowisko.

Stan nieprzyjazny powietrza i deszcze wpływają szkodliwie na żniwa. Wszędzie o tém powszechnie mówią. W Londynie i w okolicach padał deszcz rzęsisty przez trzy dni i zakończył się gwałtownym grzmotem, który wiele szkód zrządził. Użalają się wszędzie tak w Szkocyj jakoteż Irlandyi na nieustające deszcze. Według zgadzających się doniesień, tylko bardzo miernego żniwa spodziewają się w tym roku.

Nasi politycy trudnią się uwagami nad zjazdem gości dostojnych w zamku Stolzenfels. Powiadają że odwiedziny Królowéj angielskiéj ograniczą się na jednéj nocy w Brühl przepędzonéj i dwóch nocach w Stolzenfels, poczém pośpieszy królowa do Koburg do swéj matki księżnéj Kent, aby jéj powinszować urodzin.

H i s z p a n i a.

Madryt, d. 26. Lipca. — Pożaru, który ogarnął Katalonię, dotąd jeszcze nie zdołano zupełnie utłumić. Spokój jest tylko pozorny, tylko na powierzchni. Prowincya ta, bardziéj jak kiedykolwiek rozjątrzona przeciw dyktaturze Narvaeza. Ogłosił on amnestyą jedynie dla uludzenia powstańców, krew przecież płynęła, i kiedy jedni zginęli w czasie rozruchu, na drugich wkrótce po ich poddaniu się, wykonano wyrok śmierci. Przeszło sześciuset skazano na wygnanie. Narvaez z Katalończykami postępuje sobie tak samo jak Colomarde w r. 1828. I w ówczas zapewniono przebaczenie tym, którzy się dobrowolnie poddadzą; cóż się stało? W kilka dni później zostali straceni. Despoci, po wszystkie czasy podobni są do siebie. Poruszenie udać się nie mogło, ponieważ nie miało przewodzcy, ponieważ Prim w stanowczéj chwili nie mógł być wynalezionym. Murviedro miał dać hasło powstania w Walencyi i Katalonii. Wielki spisek odkryto w Maladze i natychmiast przedsięwzięto mnóstwo aresztowań. Wielu oficerów i podoficerów należało do spisku, który z poruszeniami w Katalonii był w porozumieniu, i pociągnąłby za sobą wszystkie miasta Andaluzyi, gdzie poruszenia już były uorganizowane. Emissaryusze wysłani zostali z Madrytu, a za ukazaniem się po miastach tych wędrownych ptaków insurrekcya zwykle zostaje zaniechaną. Niezmordowanie czynne stronnictwo progressistów liczy głównie na instrukcye z Anglii. Prim został powołany przez naczelny komitet stronnictwa progressistów do Paryża, gdzie komitet rezyduje. Z Mendizabalem, Olozagą, Marlianim odbył kilkakrotne konferencye, od których otrzymał przebaczenie win jakich się dopuścił przeciw Esparterze. Z Ametlerem głową centralnego spisku w Figueras, miał także kilkakrotne narady, poczém wyjechał do Barcelony, pod pozorem interesów familijnych. Przed miesiącem głoszono w dziennikach, że miał chęć udać się do wód francuzkich, obecnie piszą, że za zezwoleniem rządu ma wyjechać do swojéj matki. Tak zamiary zbliżają się ku swemu spełnieniu, nieszczęśliwa Hiszpania niemogła uniknąć tego losu. Ametller bawi w Paryżu za upoważnieniem rządu francuzkiego, a przecież ośm miesięcy ledwie upłynęło od czasu jak go za granicę wydalono. Hiszpańskie poselstwo pozwoliło mu zostać w Paryżu, dla leczenia się na gardło, na które od dawna cierpi. Wszakże jest to tylko pretekst. Montpellier ma także sławny fakultet lekarski, a powietrze tego miasta dla Amettlera byłoby bez porównania zdrowsze. Dzienniki, które wczoraj jeszcze piorunowały przeciw podróży Izabelli do prowincyi baskijskich, dziś przesadzają się w wysławianiu jéj, skoro otrzymali wiadomość, o mającym nastąpić zjeździe Królowéj Hiszpanii z Księciem Nemours.

Madryt, d. 1. Sierpnia. — Zdaje się, że rozkaz do przyaresztowania pana Sagasti, dawnego szefa politycznego Madrytu za czasów Espartery, ściągał się i do innych jeszcze osób, których jednakże wykryć nie było można. Don Antonio del Riego także aresztowano. W Granadzie odkryto spisek; zabrano amunicyą; wielu spiskowych aresztowano, nie wiadomo jednakże, do jakiego stronnictwa spisek ten należy. Instrukcyą tego processu oddano sądowi wojennemu.

Zapewniają zewsząd, że gazeta Madrycka ogłosi niezadługo dekret, rozwięzujący senat. Taż gazeta ma i inne ważne ogłosić dekreta, przyjęte w radzie gabinetu w Saragossie.

Ministrowie wrócili już z Saragossy do Madrytu.

Espectador donosi z Sewilli, że generał kapitan téj prowincyi, generał Shelly, jednemu z mieszkańców tego miasta, który wykrzyknął: »niech żyje wolność« kazał publicznie wyliczyć 50 kijów.

B e l g i a.

Bruxella, d. 6. Sierpnia. — Co z pierwszym dniem nowego ministerstwa było do przewidzenia, sprawdziło się w zupełności. Opozycya wcale niém niezadowolniona, ponieważ przewodzcy jéj nie mają żadnego w niém udziału. A tak w tém wszystkiém kwestya osób jedynie odgrywa rolę, albowiem o działaniach ministeryum w cale mowy jeszcze być nie może. System jaki opozycya przyjęła, jest następujący: Ponieważ w nowym gabinecie, oprócz pana Deschamps, którego uważają jako obrońcę katolickich wyobrażeń, przybył jeszcze jako minister skarbu p. Malou tymże samym

---

Na nieszczęście odezwał się Gustaw, jeneral jest Hilary, i w styczniu musiemy tę mroźną odbywać zabawę: dziwna pasia dawania balów na wsi w zimie.

Nie do rzeczy gadasz, odrzekł cierpko pan Seweryn miłośnik wielki wsi, pola, gnoja i cudzych festynów.

Zgadzam się z Gustawem, bale dobre w mieście, i gdybym nie był przyrzekł.... Tu wydrapały się konie, jakby na szczyt wieży na okop śniegu panujący nad kołowrotem, którego gościnny jeneral przekopać nie kazał.

Doświadczeniem nauczony Franek przejechał bez szwanku, ale następujące po nim sanie przewracały się z krzykiem, piskiem i płaczem po miękkim śniegu aż miło. Wiechał Franek do wsi, tu dwie drogi, gdzie jechać nikt nie wie, rada między panami, Franek pociągnął ku karczmie: podpity podstarości mając skozaczonego parobka od wołów w pomocy rozsyłał zgąd gości do przygotowanych pomieszkań. Niech panowie jadą na prawo aż do cerkwi, potém w dół na lewo, koło cmentarza na górę uliczką w prawo, tam koło chałupy wójta na lewo, i znowu od siebie prosto do dworku gajowego.

A żeby ciebie wszyscy diabli! mruknął Franek, i jedzie daléj w prawo i lewo, i prawo znowu, stanął wreszcie przed dworkiem. Pusto i ciemno na dziedzińcu; wyleźli panowie, trzęsą się od zimna zgłodniali i źli; pierwszy Eugeniusz wpadłszy parę razy po pas w śnieg dobiegł do lepianki walącéj się, otwiera drzwi do sieni do izby prowadzące, zatrzymuje go rodzaj kotary z dywanu zrobiony, podnosi ją, i.....

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kraków, dn. 6. Sierpnia 1845. Pod napisem Rossia i Polska: w No. 108 Gazety Poznańskiéj publiczność Krakowska z oburzeniem wyczytuje artykuł tchnący duchem stronnictwa, dotyczący się nowo wyświęconego JW. Jmć Xiędza Biskupa Jappeńskiego (?), który dotąd w progi nasze niepowrócił — mąż ten pobożny i światły; oddawna prawie każdy rok zaczęty, przepędzając pomiędzy tutejszemi mieszkańcami — »jest ubogich opiekunem, i sierot ojcem.« — Zaszczytem kościoła, którego piastuje godności wpływając na Jego ozdobę — »Rządzcą przykładnym i karcącym przeciw tym, którzy zbaczają z zacności duchownéj nieszanują« — Źle zrozumiana zapewne niechęć jednych; — i chytrość nie przyjaciół wiary, wyrzuca tę jadowitość na prawnych sług Bożych, — chcąc przeciw nim — rozżarzać Władzę, któréj szanować nie umieją, jak gdyby ta z góry niepochodziła. — »Udając się za miłujących religiją — Narody i ludzi« — sami nie mają cnoty i są kłamcami. — »Czymże Panie Redaktorze mam przekonać, że stawam przy uczciwych uczuciach i zasłudze? pytaj sprawiedliwych, a niezawiedziesz się, gdy tę parę słów w piśmie swoim zamieścisz. — Niepokalasz go wyziewem przeciwnym prawdzie, złość zawstydzisz i dopełnisz powinności nie parcialnego człowieka. A. R.

wyobrażeniom hołdujący, liberalnym członkom gabinetu, jako takim, nieprzyznaje żadnego znaczenia, ale uważa ich jako zupełnie poddanych katolickiemu wpływowi, i wyrzuca katolikom, że nie mieli dosyć odwagi, aby wystąpić otwarcie, i ministeryum wyłącznie z mężów swojego stronnictwa utworzyć. Próżno z drugiéj strony odpowiadają im na to: że nigdy podobnego ministeryum nie miano, nigdy nikt mieć nie będzie na myśli, dokąd w ministeryum równie jak w izbach katolicy z liberalnemi w dobrém porozumieniu mieszczą się obok siebie, a nawet państwo Belgijskie byt swój winno temu dobremu porozumieniu się na posadzie wspólnéj wolności; opozycya obstaje przy swéj ulubionéj teoryi, że ministeryum powinno być albo zupełnie katolickie albo zupełnie liberalne, tak jak np. w Anglii ministeryum na przemiany albo Whigami albo Torysami obsadzone bywa. Okazuje się widocznie, że opozycya, gdyby istotnie nowy gabinet z samych katolików się składał, na niebezpieczeństwem grożący wzrost katolickiego wpływu najgłówniejszeby skargi podniosła, a ztąd znalazłaby pochop do gwałtownéj reakcyi. Katolicy również w obec ministeryum wyłącznie liberalnego niestaliby z założonemi rękami, ale sądząc się w najdroższych swobodach kościelnych zagrożonemi, poruszyliby wszystkie siły, by korzystniejsze dla siebie pozyskać położenie. A tak sprawy publiczne w wieczném szarpaniu to w jednę to w drugą stronę, pozostałyby bez owocu, albo raczéj na największy uszczerbek dobra krajowego narażone. Tak niebezpiecznemu stanowi może tylko zjednoczenie zapobiedz. Każde ministeryum winno być symbolem tego zjednoczenia, a będzie nim, skoro obie strony szczerze pragnąć będą swobód jakie wszystkim zapewnia konstytucya. Ten właśnie przypadek zachodzi w teraźniejszém ministeryum. Żadnego z ministrów czyny poprzednie nieupoważniają do twierdzenia z góry, aby chciał ścieśniać wolność jednéj części na korzyść drugiéj. Niedorzecznością jest chcieć wystawiać nowego ministra spraw wewnętrznych, p. Vandeweyer jako narzędzie katolickiego wpływu. P. Vandeweyer dzieci swe wychowuje w wierze anglikańskiéj, i powszechnie uchodzi za autora świeżo ogłoszonéj broszury, w któréj trudno dojrzeć od początku aż do końca wstrętu przeciw katolicyzmowi. Ponieważ on właśnie stoi na czele ministeryum, w zakres którego wszystkie kwestye tyczące kościoła i szkół przypadają, raczéj katolicy mogliby mieć prawo do nieufności, jeśli nieufność ma naprzód panować w tym względzie. Pan Vandeweyer opuścił Belgią wkrótce po wypadkach 1830. i odtąd mieszkał w Londynie jako minister pełnomocny. Silnie on dotąd obstaje przy zasadach dobrego porozumienia między liberalnemi i katolikami, które w czasie kongressu narodowego tyle sił moralnych dodały krajowi, niemniéj też jako minister niewyrzecze się ich. P. d'Huart, gubernator prowincyi Namur, który jako minister stanu w radzie ministrów ma zasiąść, również był zawsze znanym obrońcą tego rzeczywistego liberalizmu, co niezna wcale konieczności politycznéj opozycyi przeciwko katolicyzmowi i nie ma na widoku niepokoić w używaniu praw kostytucyjnych żadnego zgromadzenia religijnego, jakiegobądź rodzaju. Opinia ta w obudwu izbach znajduje jeszcze liczne spółczucie i razem z katolikami stanowi większość, na którą liczy teraźniejsze ministeryum. Jeżeliby zaś kiedykolwiek opozycya wzięła górę, natenczas obaliwszy dawny za nowym oświadczyłaby ona się porządkiem; byłoby to lekceważenie zasad, na których oparta konstytucya, a które jedynie zdolne utrzymać pokój i dobry byt Belgii. Już to samo, że widać dążność do podobnego celu, jest wątpliwym symptomem, nad którym nieraz jeszcze zastanawiać się będziem mieli sposobności.

Bruxella, d. 7. Sierpnia. — Komunizm, mówi »Nouvelliste des Flandres« robi postępy nie tylko w Francyi, ale i w Belgii. Na wzór towarzystw ludowych »Agneessens w Bruxeli,« »Breydel« i »Conink« w Bruges, nowe zawiązało się towarzystwo »Renaix pod nazwą »Zannequin.« Członkowie tegoż towarzystwa ogłosili manifest, który po całém mieście Bruges rozrzucono. Poprzestają oni początkowo na następujących żądaniach: ogólne prawo głosowania, t, j. ogólny udział obywateli w wyborach reprezentantów narodu; podatek progresyjny, zasadzający się na bogactwie, który ma zastąpić wszystkie inne podatki niestałe; następnie domagają się, aby dzieci wszystkich obywateli na koszt rządu publicznie wychowywano.

Bruxela, d. 8. Sierpnia. — Pan Nothomb, członek izby reprezentantów, mianowany został nadzwyczajnym posłem i upełnomocnionym ministrem przy dworze Berlinskim.

Austrya.

Wiedeń, d. 1. Sierpnia. — Wiadomości świeżo nadeszłe z Kroacyi donoszą o smutnym wypadku, który na dniu 28. Lipca przy wyborach urzędników w komitacie Zagrzebskim się wydarzył: Wybory pierwszego powiatu trwały 2 dni. W końcu dnia drugiego obrał banat większością pana Suvich. Kiedy po skończonym wyborze obiedwie partye, madziarska i illirska, które przez oddziały wojska były przedzielone, oddalać się zaczęły z miejsca wyborów, z jednego z domów otaczających plac, strzelono pomiędzy Illirczyków. Rozgniewani tem, rzucili się Illirczycy na wojsko, aby przebiwszy się przez nie pomścić się za tę zbrodnię na partyi madziarskiéj. Wojsko oczywiście opierało się temu, a widząc jednego z swych oficerów w niebezpieczeństwie, dało ognia całym plutonem. Illirczycy odstrzelili natychmiast, tak że wielu z wojska poranili. Wojsko po raz drugi wystrzeliło, a 2 te szarże ten smutny miały koniec, że 10 Illirczyków zabito, a 30 ciężko raniono. — Dnia następnego nie przystąpiono do wyborów.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
3. Sierpn.	+ 14,6°	+ 19,8°	27 " 11,8 "'	Pólnocn. z.
4. »	+ 12,8°	+ 21,5°	28 " 0,0 "'	Wschodni.
5. »	+ 13,1°	+ 20,8°	27 " 10,6 "'	W. poł. w.
6. »	+ 13,9°	+ 20,9°	27 " 8,3 "'	Polud. w.
7. «	+ 12,7°	+ 19,2°	27 " 7,9 "'	Z. póln. z.
8. »	+ 13,8°	+ 19,8°	27 " 9,8 "'	Zachodni.
9. »	+ 11,5°	+ 20,2°	27 " 10,5 "'	Pólnocny.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 11. Sierpnia 1845. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen
Pszenicy szefel . . .	1	10	—	1	21	—
Zyta . dt.	1	9	6	1	12	—
Jęczmienia dt.	1	5	—	1	7	6
Owsa . dt.	—	24	—	—	29	—
Tatarki dt	1	7	6	1	10	—
Grochu . dt.	1	5	—	1	7	6
Ziemiaków dt.	—	22	—	—	25	—
Siana cetnar	1	5	—	1	7	6
Słomy kopa	7	10	—	7	25	—
Masła garniec	1	10	—	1	20	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 17. Sierpnia 1845. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 8. do 14. Sierpnia r. b. urodz. się chłopców	urodz. się dziewcząt	umarło płci męsk.	umarło płci żeńsk	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Pn. Pluszczewski.	— —	3	2	4	4	1
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	X. Mans. Fabisz.	— —	3	2	1	1	1
W kościele S. Wojciecha . . .	— —	— —	—	—	—	—	—
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	1	4	2	2	1
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Licentiat Wick	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Man. Amman.	Podkus. Zientkiewicz	—	—	—	—	—
W kośc. Sióstr miłosierdzia . .	Kleryk Hübner.	— —	—	—	—	—	—
	Kler. Lewandowski.		—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża. .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	5	3	6	2	2
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	Kandydat Dassel.	— —	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Simon.	— —	3	1	—	1	—
Dnia 16. Sierpnia	— —	Mis. Graf.	—	—	—	—	—
		Ogólem . . .	15	12	13	10	5